

ANNA DYMNA

Tajny plan kochającej żony

Bała się, że utrata pracy przez męża odbije się na ich związku. Postanowiła iść mu z pomocą.



Krzysztof Orzechowski okazał się świetnym aktorem.



Kiedy Krzysztof wychodził do pracy w teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, zawsze całował śpiącą Annę „na do widzenia”. To był ich mały rytuał, któremu latami zostawali wierni. Anna Dymna (65) doskonale rozumiała, że dla męża, Krzysztofa Orzechowskiego (69), teatr jest życiową pasją. Kierował ważną krakowską sceną i oddawał jej cały swój czas i duszę.

Wielka próba dla trzeciego małżeństwa aktorki.

Teraz tej pasji zabrakło. Od września ubiegłego roku Krzysztof Orzechowski przestał piastować funkcję dyrektora teatru. Przyjaciele pary mówili, że to nie powód do zmartwień, o kogoś tak cenionego w twórczych środowiskach Krakowa szybko dopomną się inne sceny. Ale na razie to wciąż pieśń przyszłości. Po odejściu z teatru

mężowi pani Anny pozostały tylko wykłady w warszawskiej Akademii Teatralnej, a to zdecydowanie poniżej jego aspiracji.

– Bardzo to przeżywa. Krzysztof kocha teatr i chce być jego częścią. Już nie potrafi żyć inaczej – mówi nam krakowska aktorka.

Pani Anna próbowała doszukiwać się dobrych stron nowej sytu-

acji. Choćby tego, że mąż wreszcie będzie mógł spędzać więcej czasu z bliskimi i wejście w rolę pana domu. Jednak mąż nie do końca się w takiej roli odnalazł. Aktorka obserwowała, jak z dnia na dzień traci wiarę i energię; z której tak słynął nie tylko w Krakowie. Postanowiła przyjąć ukochanemu mężczyźnie z pomocą.

Zaangażowała go w pracę przy tworzeniu nowych spotkań Krakowskiego Salonu Poezji, w którym znani aktorzy recytują wiersze ulubionych poetów. Salon działa już 15 lat, a pan Krzysztof zawsze wspierał żonę i jej projekt, m.in. pozwolił, by Salon miał siedzibę w teatrze, którym kierował.

Ale dopiero teraz stał się jednym z najczęściej występujących tam... aktorów. Jeździ z Salonem za granicę, wystąpił m.in. w Sztokholmie z programem „Druga strona duszy”, który odniósł duży sukces. W rodzinnym Krakowie ostatnio recytował wiersze Miłosa. A w planach ma kolejne występy.

– Ania wierzy, że to pomoże przetrwać najtrudniejszy okres. A potem Krzysztof wróci do zarządzania sceną, na czym zna się najlepiej – mówi nam znajoma pary. I tego pani Annie i jej mężowi serdecznie życzymy!

MM



Wspólna praca przy Krakowskim Salonie Poezji obojgu daje radość.